

Bohater rewolucyjny a wieloaspektowe niszczenie młodego pokolenia nonkonformistów i antyautorytarian

14 czerwca 2015

Philip Zimbardo w trakcie wykładu pt. „Psychologia zła” mówi: „Aby być bohaterem, musisz nauczyć się odbiegać od normy, gdyż zawsze będziesz opierać się konformizmowi grupy”. To prawda. Sądzę, że Zimbardo zgodziłby się ze stwierdzeniem, iż w obliczu tyranii heroizm sprowadza się do walki o wolność i sprawiedliwość, a w batalii z niesprawiedliwością niezbędny jest szczególny rodzaj odchylenia i nonkonformizmu. Taką postawę Martin Luther King, Jr. nazywał „nieprzystosowaniem kreatywnym” (natomiast Kazimierz Dąbrowski – „nieprzystosowaniem pozytywnym”). Powinna jej towarzyszyć olbrzymia doza sprzeciwu wobec ustanowionych w danym społeczeństwie tak zwanych autorytetów.

Antyautorytarianie, czyli ci, którzy nie uznają a priori żadnych autorytetów, niejednokrotnie krytykują niewłaściwe działania, podejmowane przez prawowitych przywódców, natomiast rządy liderów samowładnych kwestionują i opierają się ich postanowieniom. Instytucje amerykańskie aktywnie zwalczają inicjatywy młodych antyautorytarian – potencjalnych przyszłych bohaterów – a wykorzystywane w tym celu metody powinny bez wątpienia zainteresować Amerykanów i wzbudzić w nich niepokój.

Zdaniem Zimbardo systemy edukacji winny sprzyjać upowszechnianiu idei „bohaterskiej wyobraźni”, a miałyby się to odbywać na specjalnych kursach, w których organizowanie chciałby się osobiście zaangażować. Ja natomiast jestem

zdania, iż nasi młodzi potencjalni herosi znaczenie bardziej niż tego typu szkoleń potrzebują pomocy w walce z autorytarnymi aspektami systemu szkolnictwa.

George Orwell doszedł do wniosku, że nic bardziej nie dławi oporu wobec władzy i związanego z tym heroizmu niż obezwładniający strach. Niestety, w Stanach Zjednoczonych uczucie owego paraliżującego lęku jest wzbudzane właśnie przez system edukacji. Przyczynia się do tego uchwalenie ustawy „No child left behind” („Równe szanse dla wszystkich dzieci”), organizowanie konkursów na opracowanie programu nauczania pt. „Race to the top” („Wyścig na szczyt”) oraz tyrania testów wystandaryzowanych. Te przedsięwzięcia rozbudzają strach i w uczniach, i w nauczycielach. Ci ostatni są zmuszani do tego, by ściśle przestrzegać wymogów określonych przez autorów sprawdzianów końcowych. Edukacja podszyta lękiem zabija ciekawość i umiejętność krytycznego myślenia, a w konsekwencji hamuje odwagę krytykowania szkodliwych działań podejmowanych przez legalne władze oraz kwestionowania przejęcia rządów przez samozwańcych przywódców.

Dodatkowe obawy wśród młodych ludzi wzbudzają też docierające zewsząd komunikaty o konieczności studiowania – w przeciwnym razie staniesz się „życiowym nieudacznikiem”. Studentom, którzy wzięli pożyczki studenckie, trudniej jest wystąpić przeciwko systemowi z obawy, że ich postawa może zapędzić ich w jeszcze większą finansową pułapkę.

Powodem do zmartwień jest również fakt coraz częstszego kierowania do placówek psychiatrycznych „odbiegających od normy”, nonkonformistycznych, antyautorytarnych młodych ludzi, naszych potencjalnych przyszłych bohaterów. Ich leczenie, zalecane przez tak zwanych specjalistów zdrowia psychicznego, sprowadza się najczęściej do zażywania medykamentów. W 1980 roku Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatryczne dorzuciło do swej diagnostycznej biblii (wówczas wersji DSM-3) nową jednostkę chorobową, mianowicie „zaburzenie opozycyjno-buntownicze – ZOB” („oppositional defiant disorder” – ODD). Do

jej klinicznych objawów należą między innymi: „częste ignorowanie próśb i reguł, ustalonych przez osoby dorosłe, lub niezgodne z nimi postępowanie” oraz „częste wdawanie się w sprzeczki z dorosłymi”. U wielu naszych największych bohaterów historycznych, jeśli żyliby w obecnych czasach, zapewne zdiagnozowano by w młodości ZOB lub inne tak zwane „zaburzenie destrukcyjne”, związane z destrukcyjnym zachowaniem lub nieprzestrzeganiem dyscypliny.

Silnie uspakajające leki przeciwpsychotyczne (neuroleptyki), takie jak na przykład Zyprexa czy Risperdal, są na chwilę obecną najbardziej dochodowymi medykamentami w Stanach Zjednoczonych (w 2011 roku wartość ich sprzedaży wyniosła 18 miliardów dolarów). W 2010 roku „Journal of the American Medical Association” (tygodnik wydawany przez American Medical Association, organizację założoną przez amerykańskich lekarzy) za główną przyczynę sukcesu leków przeciwpsychotycznych uznał nagminne przepisywanie ich dzieciom, u których zdiagnozowano niepsychotyczne zaburzenia, takie jak ZOB czy inne zaburzenia destrukcyjne. Dotyczy to w szczególności najmłodszych pacjentów, których koszty leczenia pokrywa Medicaid (program ubezpieczenia społecznego dla osób o niskich dochodach).

Ignacio Martin-Baró, psycholog społeczny z Salwadoru i jednocześnie orędownik na rzecz osób uciskanych przez system, został w końcu zamordowany w 1989 roku przez salwadorski pluton egzekucyjny, szkolony przez amerykańskich wysłanników. Jedną z obserwacji, jaką Martin-Baró poczynił w odniesieniu do psychologii w Stanach Zjednoczonych było to, iż „swoją pozycję i rangę zawdzięcza ona nadskakiwaniu ugruntowanym strukturom władzy i zaspokajaniu ich potrzeb”.

Martin-Baró nie byłby zaskoczony faktem, iż American Psychological Association – APA (Amerykańskie Stowarzyszenie Psychologiczne – ASP) przez kilka lat nie tylko akceptowało pomysł obecności psychologów przy przesłuchaniach i torturach w obozie Guantánamo, oraz w innych, podobnych miejscach, ale wręcz odnosiło się do niego z entuzjazmem. Kiedy wyszło na

jaw, że w opracowywaniu brutalnych metod przesłuchań prowadzonych przez amerykańską armię i CIA pomagali amerykańscy psychologowie, ASP w 2005 roku zebrało zespół roboczy, by przyjrzeć się sprawie, dochodząc do wniosku, że działania psychologów przy wspieraniu armii w przesłuchaniach więźniów były... „ważne i etyczne”. W 2007 roku rada reprezentantów ASP zgodziła się z tą oceną, przegłosowując przytłaczającą większością odrzucenie warunków, które wykluczałyby udział członków ASP w znieważającym przesłuchiwanie zatrzymanych. ASP zmieniło diametralnie swoje stanowisko dopiero rok później, unieważniając dotychczasowe postanowienia. Pochwała za to należy się w pierwszej kolejności Philipowi Zimbardo, gdyż jest on jednym z tych psychologów, którzy opowiadali się przeciwko polityce ASP.

Autorytarianie i antyautorytarianie istnieli, istnieją i będą istnieli też w następnych pokoleniach. Ci pierwsi znajdują się w strukturach władzy i w kręgach eksperckich, które, podążając za odgórnymi wytycznymi, zaspokajają potrzeby rządzących, jednocześnie zapewniając sobie samym pozycję społeczną i rangę. Ci drudzy nie chcą podporządkować swojego postępowania interesom władz, a za swój sprzeciw niejednokrotnie płacą ostracyzmem. Młodzi współcześni antyautorytarianie są systematycznie tłamszeni zarówno przez rządzących, jak i przez ich zwolenników – autorytarian. Możemy im pomóc, walcząc z despotycznymi siłami, które ich ciemiężą.

Autorstwo: Bruce E. Levine

Źródło oryginalne: www.huffingtonpost.com

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com